Nr. 12 Rok 42

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk, w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 29-go stycznia 1935 r.

Przeciwko absolutyzmowi nowej Konstytucji

Przemówienie p. senatora Jana Woźnickiego na posiedzeniu Senatu w dniu 16 stycznia 1935 r.

(Dokończenie).

BEZ ZAGWARANTOWANIA PRAWORZĄDNOŚCI.

Z punktu widzenia zagwarantowania praworządności w państwie, w której są jaknajbardziej zainteresowane najszersze masy ludowe, system ten nie daje prawie żadnych gwarancyj. Zaznaczyłem już, że sprowadza on prawie do fikcji kontrolę parlamentu nad działalnością władz wykonawczych, nie daje należytych podstaw dla rozwoju rzeczywistej niezawisłości władzy sądowej i kasuje dawniej istniejącą w Konstytucji zasadę cywilnej odpowiedzialności Skarbu Państwa wraz z urzędnikami za szkody, spowodowane obywatelowi niewłaściwem urzędowaniem.

Tymczasem najszersze warstwy ludowe są właśnie zainteresowane w tego rodzaju podstawowej formie ustroju państwowego, żeby przez wzajemną kontrolę władz mógł być zabezpieczony ład prawny w Państwie i należyta obrona prawna praw i interesów obywateli Państwa.

NIE OBYWATELE, A PODDANI.

Wbrew twierdzeniom referenta w rozumieniu naszem przedłożony Senatowi projekt nie jest w dziedzinie ustrojowej nowością twórczą i wielkim i korzystnym postępem naprzód, lecz jest cofnięciem się do okresu absolutystycznego. Prezydent zamiast dawnego monarchy będzie mógł oświadczyć, że „Państwo to ja" i że jego władza pochodzi od Boga, gdyż za sprawowanie tej władzy ponosi on odpowiedzialność tylko przed Bogiem i historją. Za to wszystkie niezbędne gwarancje zachowania ładu prawnego w Państwie i zabezpieczenia praw i interesów poszczególnych obywateli zaginęły w projekcie nowej Konstytucji.

W tych warunkach, przy nadmiernym przeroście uprawnień Prezydenta i czynników władzy wykonawczej, o którą z natury rzeczy Prezydent będzie się musiał opierać, zamiast obywateli będą znowu w Państwie poddani. To zaś pociągnie za sobą z jednej strony ogromne zmniejszenie się poczucia prawa w Państwie i wszelkie związane z tem konsekwencje, demoralizację społeczeństwa, a potem i aparatu państwowego, z drugiej zaś strony odsunie szersze warstwy obywateli od bliższego zainteresowania się sprawami publicznemi i poczucia odpowiedzialności za nie.

Żadną też miarą pogodzić się nie możemy z postanowieniem projektu, ustalającem, że Prezydent Rzeczypospolitej stanowi o wojnie i pokoju bez czyjegokolwiek udziału w tej niesłychanie ważnej decyzji.

SANACYJNE POPRAWKI NIC NIE POPRAWIAJĄ.

Muszę zauważyć również, że proponowane przez p. referenta poprawki, uchwalone w komisji, nie mogą być brane pod uwagę przy rozpatrywaniu projektu z zasadniczego punktu widzenia, Naprawiają one najbardziej jaskrawe uchybienia i błędy redakcyjne i kodyfikacyjne, ale w niczem nie zmieniają istotnej a w naszem przekonaniu szkodliwej treści projektu.

W dziale zaś, mówiącym o Senacie, wybitnie projekt sejmowy pogarszają przez brak wyraźnych postanowień, ustalających skład senatu. Mybyśmy woleli, aby w projekcie było powiedziane, co było powiedziane o elicie, bo do tego możnaby takie czy inne wnioski lub poprawki przystosować. Z chwilą, kiedy Panowie nic nie powiedzieli o przyszłym składzie Senatu i pozostawili to ustawodawstwu czy dekretowaniu, to nikt nic nie wie, jakim ten Senat będzie. A jest to jeden z filarów wyrażenia woli obywateli.

ODRZUCIĆ W CAŁOŚCI SANACYJNY PROJEKT KONSTYTUCJI.

Jak już wyżej zaznaczyłem, zarówno sposób powstania projektu w Sejmie, jak zasadnicza jego konstrukcja uniemożliwiają nam postawienie poprawek do poszczególnych artykułów tego projektu. Jedynem załatwieniem tej sprawy zgodnie z potrzebami przyszłemi Państwa oraz wolą i poczuciem olbrzymiej większości ludności może być tylko odrzucenie w całości tego projektu i przystąpienie w Sejmie do prac nad nowym projektem, opartym na innych zasadach i ustalonym we właściwym trybie prawnym.

Żeby zaś nie podlegać w opinji publicznej zarzutom, że potrafimy zajmować tylko negatywne stanowisko w stosunku do projektów reformy, a nie zajmujemy żadnego konkretnego stanowiska w przedmiocie dalszej naprawy ustroju, oświadczam, imieniem Klubu Senatorów Ludowych, że Klub Parlamentarny Stronnictwa Ludowego przystąpi do szczegółowej dyskusji i współpracy nad projektem zmiany Konstytucji, który utrzyma niezbędne gwarancje zachowania stanu prawnego w Państwie i przy zachowaniu niezbędnych warunków dla sprawnego funkcjonowania władz państwowych, jednocześnie zabezpieczy należytą kontrolę władz.

Podstawą do dalszej pracy w dziedzinie naprawy Konstytucji może być w rozumieniu naszem dotychczas obowiązujący tekst Konstytucji, w którym byłyby przeprowadzone odpowiednie zmiany.

W JAKIM KIERUNKU WINNY IŚĆ ZMIANY W KONSTYTUCJI.

Zaznaczam jednak, że uważając za możliwe i wskazane rozszerzenie uprawnień Prezydenta i specjalne podkreślenie w Konstytucji jego stanowiska wśród władz Państwa, nie uważamy za możliwe ani udzielenie mu tak daleko idących uprawnień jak to przewiduje projekt, ani uchylenia konstytucyjnej odpowiedzialności Prezydenta przed Trybunałem Stanu, ani też pseudo-plebiscytowych wyborów Prezydenta według zasad projektu.

Uważamy, że możliwe jest podkreślenie wyjątkowej roli Prezydenta przez dodanie przepisu, iż jest on najwyższym przedstawicielem władzy w Państwie, że czuwa nad tem, aby organa władzy wykonywały swe prace ku pożytkowi Państwa Polskiego, zapobiega szkodzeniu Państwu, gdy którykolwiek z tych podstawowych organów naruszał swem postępowaniem dobro Państwa i w tym celu stosuje środki, przysługujące mu na mocy Konstytucji.

Pozatem jednak należałoby zachować system podziału władz oraz ich wzjemną kontrolę w Państwie. Dla większego autorytetu Prezydenta możnaby mieć na widoku rozszerzenie podstaw wyborczych, a przepis o pociąganiu Prezydenta do odpowiedzialności można zmienić, uzależniając uchwałę o pociąganiu Prezydenta do odpowiedzialności od Zgromadzenia Narodowego.

Należałoby mieć na widoku wypełnienie żywą treścią przepisów Konstytucji o mianowaniu i odwoływaniu przez Prezydenta szefa rządu, przez uczynienie rządu rzeczywiście zależnym od Prezydenta z zachowaniem jednak kontroli parlamentarnej nad rządem. Wobec tego akt mianowania i odwoływania premjera należałoby zwolnić od kontrasygnaty.

Należałoby pozatem zwolnić od kontrasygnaty jeszcze niektóre inne akty Prezydenta, stanowiące zakres jego osobistych uprawnień, jak to mianowanie urzędników jego domu cywilnego oraz akty łaski.

Dalej należałoby, naszem zdaniem, przyznać Prezydentowi prawo veta ustawodawczego, jednak tylko w takim zakresie, że Prezydent może zwrócić ustawę Sejmowi z motywowanem orędziem, żądając ponownego jej rozpatrzenia, poczem, jeżeli Sejm i Senat zwrócą ustawę ponownie uchwaloną — Prezydent obowiązany będzie zarządzić jej ogłoszenie.

O STABILIZACJĘ RZĄDÓW.

Również i w zakresie prawnej stabilizacji rządu w Polsce, należałoby mieć na widoku dalszą reformę Konstytucji, jednak z zachowaniem pełnej kontroli parlamentarnej nad rządem i jedynie tylko z ograniczeniem możności zbyt łatwego obalania rządu. Stąd wniosek o votum nieufności dla rządu powinien dla swej ważności mieć poważną, ustawowo uregulowaną ilość podpisów, powinien być poddany pod obrady Sejmu dopiero po upływie pewnego czasu od dnia zgłoszenia i dla uchwalenia go powinien posiadać absolutną większość ustawowej liczby posłów.

Sejm i Senat powinny zachować charakter przedstawicielstwa narodowego i władzy ustawodawczej, jak również zachować uprawnienia kontroli nad polityczną działalnością rządu z ograniczeniami, zabezpieczającemi większą jego trwałość. Izby ustawodawcze powinny też mieć zapewniony należyty i istotny wpływ na układanie budżetu Państwa.

Dla usunięcia różnych dotychczasowych niedomagań, należałoby mieć na widoku zbadanie zagadnienia prawa wyborcz., zakaz interwencji poselskiej w sprawach osobistych wyborców, jak również zwiększenie odpowiedzialności poselskiej. Jednocześnie jednak należy w całości zachować, a nawet umocnić przepisy, gwarantujące czystość wyborów.

PRZECIWKO SANACYJNEMU PROJEKTOWI KONSTYTUCJI.

Oto główne wytyczne naszych poprawek, przyczem podstawą być winna dzisiaj obowiązująca Konstytucja Do prac w tym kierunku nad reformą Konstytucji zgłaszamy w każdej chwili pełną gotowość.

Przeciwko uchwaleniu przez Senat przesłanego Senatowi przez p. Marszałka Sejmu projektu ustawy konstytucyjnej ze względów formalno-prawnych, jak i merytorycznych wypowiadamy się jaknajbardziej kategorycznie i damy temu wyraz w głosowaniu nad całością projektu.

Dalsze obrady Komisji budżetowej Sejmu

W środę Komisja Budżetowa Sejmu w dalszym ciągu dyskutowała nad dalszemi działami preliminarza budżetowego. W dniu tym rozpatrywano budżet ministerstwa przemysłu i handlu.

Po obszernym referacie pos. Czerwichowskiego (BB) pierwszy w dyskusji zabrał głos pos. Rybarski (Klub Nar.), który podniósł, że pomimo głoszonej od długiego czasu walki z t. zw. rozpiętością nożyc rozpiętość ta powiększa się. Jeżeli ceny produktów rolnych przyjąć za sto, to w porównaniu z niemi nadwyżka cen artykułów przemysłowych wynosiła w roku 1933 26 proc., a w roku 1934 — 46 proc. Oto rezultat tej skutecznej akcji.

Głos z ław BB.: Gdyby jej nie było, stosunek byłby jeszcze gorszy.

Pos. Rybarski: Jest anegdota o pewnym doktorze, który, gdy mu zarzucono, że jego pacjent umarł, odpowiedział: gdyby go leczył kto inny, toby się jeszcze dłużej męczył.— Otóż główne zamierzenie Rządu nie zostało osiągnięte. W dalszym ciągu mówca krytykował politykę kartelową, którą nazwał improwizowaną i wyraził zastrzeżenia co do importu kompensacyjnego, tj. wwozu towarów zagranicznych, wzamian za prawo wywozu towarów krajowych.

258 KARTELI.

Pos. Langier (Kl. Lud.) ubolewa nad tem, że linja polityki Ministerstwa Przemysłu i Handlu jest korzystna dla przemysłu ze szkodą dla rolników. Wytworzony stan rzeczy pogłębia gospodarcze możliwości rolnika a równocześnie istnieje szał kartelowy. Jest 258 karteli i coraz to nowe wyrastają, jak grzyby po deszczu.

Następnie zapytuje pana ministra, czy uważa za zdrowe zjawisko kumulowania posad. Gdyby pan minister rozpisał ankietę ilu ludzi w Ministerstwie Przemysłu i Handlu zajmuje różne stanowiska, toby się okazało, że wielu z nich zarabia więcej od pana ministra.

Minister Floyar-Reichman odpowiedział z miejsca p. Langierowi, że sprawozdanie N. I. K. porusza istotnie kwestję kumulowania przez urzędników Ministerstwa szeregu posad, ale wynika to stąd, że N. I. K. nie na czas otrzymała należyte wyjaśnienia ze strony Ministerstwa Przemysłu i Handlu co uważa za wielki błąd. Obecnie N. I. K. otrzymała już materjał, wyjaśniający dostatecznie te kwestje.

Po przerwie obiadowej przemawiali jeszcze posłowie: Minkowski (BB), dr. Rosmarin (Koło żyd.), ks. Szydelski, poseł Zaremba (P. P. S.) i inni.

Budżet min. przemysłu i handlu przyjęto w wysokości proponowanej przez referenta.

SENAT ROZPOCZĄŁ OBRADY NAD BUDŻETEM.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa rozpoczęła w środę omawianie preliminarza budżetowego za r. 1935-6. Rozprawa ta odbywa się jak zwykle, równolegle z sejmowemi pracami nad budżetem, a głosowanie przeprowadzane jest łącznie nad wszystkiemi działami już po uchwaleniu budżetu przez Sejm.

Na dwóch krótkich posiedzeniach, odbytych przedpołudniem i popołudniu rozpatrzono prawie bez dyskusji budżety Prezydenta Rzplitej, Sejmu, Senatu i N. I. K.

Konstytucja ponownie w Sejmie

Marszałek Senatu przekazał we wtorek marszałkowi Sejmu zmiany w projekcie ustawy o zmianie Konstytucji, uchwalone przez Senat dnia 16-go b. m. Poprawki te w myśl regulaminu marszałek przekaże do rozpatrzenia sejmowej komisji konstytucyjnej.

Pogłoski o ustąpieniu ministra skarbu

W warszawskich kołach politycznych krążą pogłoski, że niektórzy członkowie rządu domagają się przeprowadzenia gruntownej reformy podatków.

Podobno odmiennego zdania jest Minister Skarbu Zawadzki i stąd wynikły przypuszczenia, że możliwa jest zmiana na stanowisku Ministra Skarbu.

Nagła zmiana rządu
w Bułgarji

Po krótkiem posiedzeniu bułgarskiej rady ministrów prezes rady min. Georgjew podał się wraz z całym gabinetem do dymisji.

Król Borys dymisję przyjął, powierzając sformułowanie nowego gabinetu dotychczasowemu ministrowi wojny g. Złatowowi. Gen Złatow już tegoż dnia wieczorem przedstawił królowi Borysowi listę nowego gabinetu do zatwierdzenia.

Jak komentuje prasa, zmiana Rządu nastąpiła pod naciskiem kół wojskowych, które z jakichś tam względów były ostatniemi czasy niezadowolone z Georgjewa. Król Borys obawiał się, że gabinet Georgjewa myśli nieśmiało o ograniczeniu jego władzy. Nowi ministrowie są oficerami bezwzględnie wiernymi królowi.

*

Groźne wstrząsy podziemne
na Górnym Śląsku

W nocy z wtorku na środę odczuto na Śląsku w okręgu Katowic szereg wstrząsów podziemnych.

Pierwszy wstrząs odczuto o godz. 23.22. Wstrząs ten był dość silny i odczuto go w Katowicach, Załężu i Ligocie.

Drugi wstrząs odczuto o godz. 2.30, a trzeci o godz. 4 rano.

W przeciwieństwie do drugiego wstrząsu, który był słaby, trzeci był bardzo silny.

Wstrząsy te żadnych szkód na kopalniach nie wyrządziły.

Wedle opinji miarodajnych sfer górniczych, wstrząsy te pozostają w związku z pierwszym wstrząsem, który w dniu 18 stycznia spowodował katastrofę na kopalni „Wujek", a siedliskiem i powodem ich jest pękanie mocnych i grubych warstw piaskowca nad wydobytemi pokładami węgla.

Każdy z tych wstrząsów trwał około jednej sekundy. Wypadków z ludźmi nie było.

Akcja ratunkowa na kopalni „Wujek", trwająca już piąty dzień bez przerwy, natrafiła na przeszkody, właśnie wskutek dalszych wstrząsów.

Mimo to kolumna ratownicza dotarła już do domniemanego miejsca, w którem znajdować się powinny zwłoki dwu zasypanych górników.

Już się zaczyna...
Morderstwo hitlerowców w Saarze

Jeszcze nie przebrzmiały echa przemówienia ministra propagandy Rzeszy Goebelsa, głoszące by przygotowano grób dla wszystkich tych, którzy w czasie plebiscytu w Saarze nie będą głosowali za przyłączeniem do Niemiec, a oto zachodzą już na terenie Zagłębia Saary wypadki, wykonywania tej groźby przez hitlerowców.

We wtorek policjanci-hitlerowcy w Hostenach (Zagłębie Saary) wkroczyli pod kierunkiem komisarza policji Tilka do mieszkania Meyera, ongiś jednego z przywódców separatystów nadreńskich.. Komisarz policji Tilk, na mocy nakazu wydanego przez władze niemieckie i wizowanego przez sąd w Saarbruecken chciał aresztować Meyera za rzekomo dokonane przez niego malwersacje. Meyer zabarykadował się w piwnicy. Wówczas towarzyszący Tilkowi policjanci rozpoczęli ogień z rewolwerów przez drzwi. Gdy Meyer usiłował wydostać się z piwnicy, zabito go przy wyjściu.

Komisarz policyjny Tilk został aresztowany.

Sąd w Saarbruecken nie chciał jednak potwierdzić nakazu jego aresztowania. Tilka uwięziono z polecenia Najwyższego Trybunału plebiscytowego, który ujął całą sprawę w swoje ręce.

Bezrobocie szalenie wzrasta

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju, wynosiła w dniu 19 stycznia rb. 469.989 osób, wykazując w porównaniu z tygodniem poprzednim wzrost bezrobocia o 19.919 osób.

Na Górnym Śląsku liczba bezrobotnych w dn. 19 bm. wynosiła 113.094 osób, a więc 25 procent ogółu bezrobotnych.

Wycofanie projektu daniny szkolnej

Pomiędzy senatorami BB, należącymi do komisji skarbowo-budżetowej a ministrem skarbu dr. Zawadzkim, odbyła się podobno dłuższa narada, w wyniku której — jak słychać — wyłoniła się projekt wycofania projektu daniny szkolnej, a wprowadzenia natomiast nowego dodatku do podatku kryzysowego.



Generał Złatow
nowy prezes rządu bułgarskiego.

Znowu wojna
na Dalekim Wschodzie

W prowincji Dżahar w Chinach rozpoczęła się ofenzywa japońska. Wojska japońsko-mandżurskie rozporządzają znaczną ilością artylerji, samochodów pancernych i samolotów do bombardowania. Natarcie rozwija się w kierunku Kuy-Nan, Tung-Sza-Tse i Tu-Szin-Kau. To ostatnia miejscowość posiada doniosłe znaczenie strategiczne.

We środę w południe samoloty japońskie zbombardowały pozycje chińskie, które następnie zostały ostrzeliwane ogniem artylerji, skąd 70 granatów przebiło otwór w wielkim murze. Ofenzywa japońska rozwija się z niesłabnącą energją. Attache wojskowy japoński w Pekinie, pułk. Takahaszi oświadczył, że działania wojsk japońskich zakończą się dopiero w chwili osiągnięcia zamierzonego celu. Siły chińskie pozostają pod dowództwem gubernatora prowincji Dżahar gen. Sung-Czen-Juanga. W Pekinie odbyła się narada wojenna z udziałem gen. Sung-Czen-Junga i ministra wojny Ho-Inga.

W urzędowych kołach chińskich panuje silne wzburzenie spowodu akcji podjętej przez wojska japońskie w prowincji Dżahar. W Pekinie krążą na temat zamiarów japońskich wobec Dżaharu najfantastyczniejsze pogłoski. Sytuacja jest niezwykle napięta. Akcja wojsk japońskich w Dżaharze wywołuje w opinji chińskiej tem silniejsze oburzenie, że stoi ona w jaskrawem przeciwieństwie do ostatnich pokojowych oświadczeń ministra spraw zagranicznych, Hiroty.

Chcesz przyczynić się do budowania Polski, przestań pić wódkę!!!

Tajemnica czarnej nocy wyjaśniona

Hitlerowi i Goeringowi groził bunt Reichswehry

Pisząc niedawno o zagadkowych wypadkach i aresztowaniach w nocy z 20 na 21 grudnia ub. przepowiadaliśmy, iż najbliższa przyszłość uchyli rąbka tajemnicy, osłaniającej wypadki tej nocy, kiedy cała dzielnica oraz gmach Reichswehry w Berlinie zostały otoczone przez oddziały wojskowe.

Obecnie dobrze poinformowany berneński dziennik „Bund" donosi, że chodziło o zamierzony przez grupę generała Fritscha zamach mający na celu udaremnienie Goeringowi sięgnięcie po stanowisko ministra Reichswehry. Generałowi Fritschowi udało się w podstępny sposób wydostać z Tajnej Policji (Gestapo) dowody dotyczące zamordowania gen. Schleichera. — Himmler, który pierwszy dowiedział się o tem zaalarmował Goeringa.

Oddział sztafetowców, czyli, tak zw. S. S. (czarne koszule) usiłował wedrzeć się do ministerjum Reichswehry i odebrać zdobyte dokumenty. Ten zamach nie udał się i 18 sztafetowców życiem przypłaciło tę nieudałą próbę. Goering i Himmler ponieśli porażkę, a wślad za tą kompromitacją przyszła druga.

— „To — pisze dalej „Bund" — było powodem, dla którego Hitler zaraz po Nowym Roku zwołał całą starszyznę na zebranie w Operze. Obawiał się, że przez ogłoszenie dokumentów, zdobytych przez Fritscha, zostanie on zdyskredytowany w opinji i utraci swoje dominujące nad innymi stanowisko. Tem się tłumaczą nadzwyczajne ustępstwa udzielone Reichswehrze, której tem samem uniemożliwiono narazie wywlekanie sprawy na światło dzienne. Ustępstwami temi są: uzwględnienie jej stanu liczebnego, równouprawnienie z partją, usunięcie się SA i SS oraz nie formalnie, ale rzeczywiście, dokonana rehabilitacja generała Schleichera".

Kto „zarobił"

Jak wiadomo od kwietnia ub. roku weszła w życie nowa ustawa uposażeniowa. Ponieważ potracili na niej wszyscy prawie niżsi i średni funkcjonarjusze państwowi zdawałoby się, że zyskał skarb państwa w okresie deficytu budżetowego. Tymczasem tak nie jest.

Ciekawe zestawienie podaje jeden z ostatnich numerów „Nauczyciela Polskiego".

Otóż wydatki na płace wynosiły w budżecie na rok 1934/5 kwotę 900.146.000 złotych. W budżecie na rok 1935/6 przewidziana jest na ten sam cel kwota 898.314.500 zł. A więc oszczędność zaledwie 1.832.100 zł co stanowi 0,2 ogółu uposażeń. Tymczasem w nowym budżecie Min. W. R. i O. P. wydatki na uposażenia są niższe o 15.347.530, czyli tyle zaoszczędzono na nauczycielstwie. A ponieważ skarb państwa zyskuje na tej regulacji niecałe 2 miljony, przeto reszta, t. zn. przeszło 13 miljonów, poszła na polepszenie płac urzędniczych w innych resortach.

Dało się dokładnie i to obliczyć przez porównanie nowego budżetu z zeszłorocznym. I tak wydatki na płace podniosły się w budżecie prezydjum Rady Ministrów o 28 proc., kontroli państwowej o 7 proc., wojska 3,3 proc., spraw wewnętrznych 1,5 proc., skarbu 0,7 proc., sprawiedliwości 2 prac., przemysłu i handlu 9 proc., komunikacji 2,5 proc., Prezydenta Rzplitej 2,6 proc. Najwięcej, jak widać, skorzystał resort prezydjum Rady Ministrów. Podobno tam też był opracowany projekt nowej ustawy uposażeniowej.

Wybuch gazu zniszczył Kopalnię

W miejscowości Zajeczar w Serbji wydarzyła się wielka katastrofa kopalniana, której rozmiary dotychczas nie są jeszcze całkowicie znane. Podczas, gdy pod ziemią pracowało podobno kilkaset robotników, nastąpiła eksplozja gazów, która wyrządziła ogromne spustoszenie.

Według dotychczasowych wiadomości wydobyto już 30 zabitych górników. O pozostałych pod ziemią górnikach nic nie wiadomo. Na miejsce katastrofy zjechała komisja, oraz oddziały ratownicze, które prowadzą energiczną akcję ratunkową.

Co należy uważać za łapówkę

Sąd Najwyższy w Warszawie wydał bardzo interesujące orzeczenie w sprawie artykułu 134 k. k., mówiącym o łapownictwie.

Jak uzasadnia Sąd Najwyższy, dla popełnienia tego przestępstwa wystarczy obietnica udzielenia urzędnikowi korzyści majątkowych lub osobistych w celu skłonienia go do naruszenia obowiązków służbowych. Wysokość obiecanej korzyści jest obojętna, jak również brak dokładnego określenia korzyści ofiarowanej urzędnikowi. To też najmniejszy nawet datek, udzielony w tych celach jak i bliżej niesformułowana obietnica może, w myśl orzeczenia Sądu Najwyższego, stanowić łapówkę.

Jak odbędzie się oddanie Saary Niemcom

Z Saarbrücken donoszą, iż urzędnicy cudzoziemcy wyznaczeni przez Ligę Narodów pełnić będą swą służbę do 28 lutego br. Dnia 1 marca przybędzie do Saary komisarz Rzeszy dla spraw Zagłębia Saary Bürkel, który w imieniu rządu niemieckiego przejmie z rąk przewodniczącego komisji rządzącej Knoxa władzę na terenie plebiscytowym.

Według wiadomości nadchodzących z granicy francusko-saarskiej, dotychczas granicę tę przekroczyło ponad 8 tysięcy emigrantów z Saary.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 24-go stycznia 1935 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	17,25—19,00	15,50—16,00	17,75—20,75	15,50—16,00
Żyto	14,25—15,00	15,25—15,50	14,65—15,25	15,25—15,50
Jęczmień	16,00—19,50	19,00—20,75	15,50—15,75	18,00—19,25
Jęczmień brow.	21.50—22,75	21,25—22.00	16,00 18,00	21,50—22.00
Owies	13,00—15,00	15,25—15,75	14,25—15,25	15,50—15,75
Mąka pszen. 65%	25,00—27.00	23,00—23,50	28,00—29.00	24.50—25,50
Mąka żytnia 65%	22,00—23 00	20.75—21,75	24.00—24.25	20,25—21,75
Otręby pszenne	10,00—11,50	9,75—11,00	10.50—10,75	10,00—11,00
Otręby żytnie	8,75— 9,00	10,00—10 75	10,25—10.50	10.25—10.75
Rzepak	45,00—46,50	41,00—44,00	33,00—34,00	40,00—42,00
Groch polny	22,00—24,00	23,00 25.00	23,00 25,00	28.00—31,00
Kuchy rzepak.	12,75—13,25	13,00—13,25	14,00 15,00	13,50—14,00
Kuchy lniane	16,25—16,75	17,25—17,75	20,00 20,50	17,00—17,50
Ziemniaki jad.	3,50— 4,00	2,20— 2,50	4.50 5,00	2,50— 3,00
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	2,75— 3,00	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	3,25— 3,50	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	7,25— 8,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	7,75— 9,25	—,— —,—	8,00— 9.00

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 35,40; Praga 29.84; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 12,60

Wartość dolara,: 5,29. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Podoficerowie przygotowują się do objęcia służby w kancelarjach sądowych

W apelacji krakowskiej odbywa praktykę 40 wojskowych służby czynnej, którzy po złożeniu odpowiedniego egzaminu mają objąć stanowiska w kancelarjach sądowych. Są to podoficerowie, którzy nie mają jeszcze praw do emerytury, a którym stan zdrowia nie pozwala na pełnienie czynnej służby.

JOSEPH GOLLOMB

Groźne eksperymenty Galta

(The subtle trail) (65

Przekład autoryzowany z angielskiego

„Chcę, żeby mi pani ufała. Prasa, policja i prawdopodobnie Agencja Deana burzą wiarę pani we mnie. Nie mogę się nad tem rozwodzić listownie. Będzie pani chciała zadać mi wiele pytań, a ja nie chcę podawać pani swego adresu. Wobec tego musimy się zobaczyć.

Jutro wieczorem niech pani przyjedzie sama zamkniętym samochodem na skrzyżowanie Huguenot Road i leśnej drogi, prowadzącej do Strkletonu. Punkt o dziesiątej. Szyby zasłonięte. Nikomu ani słowa."

Z listu biła taka zarozumiała pewność siebie, że Gail aż się uśmiechnęła. Wbrew sobie samej doznała prawie podziwu dla szczerości tego człowieka, który uważał, że wystarczyło, aby czego zażądał, żeby mu tego dostarczono. I nawet nie zadawał sobie trudu proszenia. Rozkazywał. Gail podarła list z jakąś satysfakcją i rzuciła kawałki do ognia na kominku.

Znalazłszy się w biurze, uświadomiła sobie, że myśli tylko o Galcie, Jego żądanie nie dawało jej spokoju.

Chciał usprawiedliwić się przed nią ze stawionych mu zarzutów. Jakich? Nieokreślonych, ale ciężkich! Powinna go wysłuchać przez samo poczucie sprawiedliwości. Że zażądał tego w formie mało wytwornej, nie zmieniało postaci rzeczy. I warunki spotkania nie zależały od niego. Gdyby mógł, spotkałby się z nią gdzieindziej. Pomimo wszystkich swoich wad nie był sentymentalny i nie szukał świadomie efektów melodramatycznych. Jeżeli cała sprawa przybrała ostatnio charakter szalonego melodramatu, to nie z jego winy.

Nagle postanowiła się upewnić, że ten list pochodzi naprawdę od Galta. To postanowienie mogło wyniknąć z wątpliwości narodzonych z bardzo skomplikowanej i niewyraźnej sytuacji, albo też z podświadomego pragnienia usłyszenia głosu Galta. Jakkolwiek było, zatelefonowała zaraz do klubu Saragossa.

— Chciałabym pomówić z panem Bassem!

— Kto mówi? — zapytał grzeczny głos.

— Gail Granger.

— Tu Bass, proszę pani. Czem mogę pani służyć?

— Chciałabym się dowiedzieć, czy wczoraj wysłano do mnie list.

— Zapytam się kogoś, kto powinien wiedzieć. Czy mogę.

Gail pomyślała z uznaniem o takcie i inteligencji Bassa.

— Proszę!

— Dziękuję, pani. Dostanie pani wiadomość, albo ode mnie, albo od niego.

Teraz zachodziła kwestja, czy powiedzieć o tem wszystkiem Alanowi. Postanowiła, że lepiej będzie nie powiedzieć. Sytuacja rozwijała się absurdalnie i melodramatycznie. Co więcej, działała na nerwy i zaprzątała myśl z wyłączeniem wszelkich innych zainteresowań. Nie było tego sensu wciągać w ten wir Alana. Naturalnie, gdyby zaszło coś naprawdę poważnego... Gail nie chciała się przyznać nawet przed sobą, że to, co zachodziło, zasługiwało już na miano niebezpieczeństwa.

Dzień chylił się już ku wieczorowi, a ani Bass, ani Galt nie dali znaku życia. Gail była z tego rada. Mogła sobie powiedzieć, że nie ma się czem przejmować i że jest z sumieniem w porządku.

Kładła się już do łóżka z zamiarem przeczytania przed zaśnięciem kilku kart książki o robotniczych domach współdzielczych, gdy zadzwonił telefon.

— Kto mówi?

— Galt — padła lakoniczna odpowiedź. — Niech mi pani przeczyta otrzymany list. Wysłałem do pani dwa.

— W takim razie nie będę panu zabierać czasu i zignoruję obydwa. Dobra...

— Proszę, pani! — kameleon znów zmienił skórę i wypowiedział te dwa słowa tonem tak przejmująco błagalnym, że Gail odtajała. Ostatecznie musiała być sprawiedliwa. — Proszę, niech mi pani przeczyta ten list, który pani otrzymała. Jestem w dosyć trudnej sytuacji, muszę wiedzieć, którego pani nie otrzymała.

— W tym, który otrzymałam, wyznaczył mi pan spotkanie na jutro wieczorem.

— Niech mi go pani przeczyta — rzekł prosząco.

Nie dała się całkowicie rozbroić z krytycznego nastroju. Uznała, że Galt grał komedję. Pamiętała, że ilekroć ją o co prosił, to nigdy dla siebie, tylko ze względu na jakąś sprawę, w której nie był zaangażowany, lecz zainteresowany.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Straszna noc matki

Najjadowitszy wąż w kołysce z dzieckiem

Donoszą z Bankipur (Indje) o niesamowitej przygodzie, jaką przeżywa żona jednego z tutejszych białych osadników.

Osadnik, pełniący równocześnie obowiązki urzędnika gminnego, z racji swej służby musiał oddalić się na 5 dni z domu, w którym pozostawił żonę z rocznem niemowlęciem.

W nocy powstała straszliwa burza. Pęd wichru wybił w oknach szyby i zgasił naftową lampę. Kiedy pani Mankin wstała z łóżka, ażeby zasłonić okna i zaświecić lampę, usłyszała podejrzany syk. Zdrętwiała z trwogi. Zdała sobie sprawę z tego, że do pokoju dostał się okularnik najjadowitszy wąż na świecie. Nie mogła wezwać pomocy, gdyż nikogo nie było w domu. Dopiero rano mogli przyjść ludzie.

W obawie przed podrażnieniem okularnika, który mógł łatwo rzucić się na dziecko, przerażona kobieta zachowywała się spokojnie. Usiadła ostrożnie na rogu łóżka i pogrążona całkowicie w ciemnościach, nadsłuchiwała bacznie, czy wąż nie rusza się. Wytrwała tak na posterunku przez 5 godzin, modląc się do Boga o ratunek.

Kiedy wczesnym rankiem weszła do sypialni służąca i otworzyła drzwi, ujrzała okularnika długości 2 metry. Wąż leżał tuż niemal przy twarzy dziecka.

Dzielna dziewczyna, Hinduska z pochodzenia, znająca sposoby walki z jadowitym gadem, chwyciła węża zdecydowanym ruchem ręki u nasady głowy i wyrzuciła za okno.

Panią Mankin przewieziono do szpitala i umieszczono na oddziale dla nerwowo chorych. Straszliwa noc zniszczyła zupełnie jej nerwy.

Morderstwo z litości

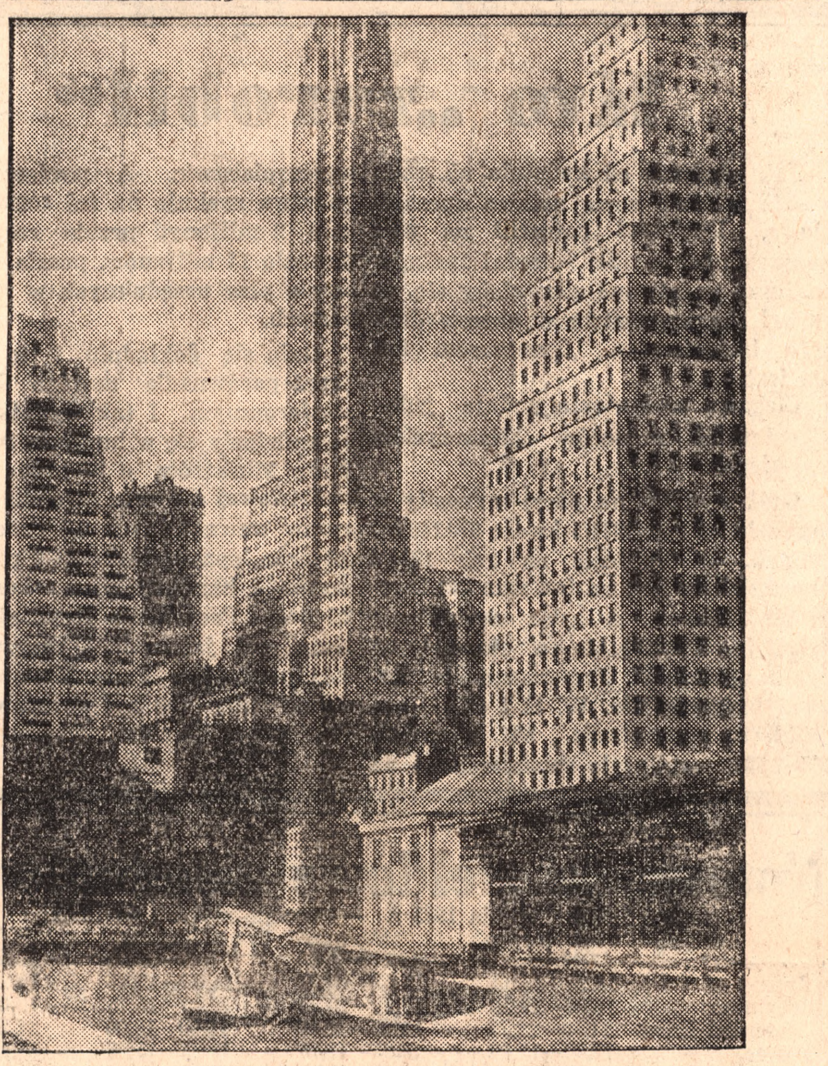
Prześwidrowała brzuch bratowej bo... nie mogła patrzeć jak się męczy

W gminie smorgońskiej na Wileńszczyźnie zanotowano morderstwo t. zw. z litości. Dokonała go Weronika Jarocka na osobie bratowej Magdaleny.

Po gwałtownej sprzeczce impetyczna niewiasta chwyciła w pewnym momencie odważnik i kilka razy uderzyła nim Magdalenę po głowie a gdy ta upadła na ziemię, wówczas Weronika pochwyciła duży świder i wbiła go w brzuch bratowej. Magdalenę Jarocką przewieziono w stanie groźnym do przychodni sejmikowej w Smorgoniach, gdzie wskutek prześwidrowania wkrótce zmarła.

Morderczynię, Weronikę Jarocką, aresztowano. W czasie przesłuchania oświadczyła, że popełniła morderstwo, ale tylko z litości. Kiedy bowiem uderzyła odważnikiem bratową w głowę i widziała jak się wije w boleściach, żal się jej zrobiło rannej. Żeby więc skrócić jej męczarnię, chwyciła świder i dobiła nim ofiarę, bo nie mogła patrzeć na jej męki.

Charakterystyczne są zeznania świadków tej ohydnej sceny, którzy twierdzą, że Weronika Jarocka jest znana z bardzo łagodnego charakteru i zawsze okazywała wobec biedoty uczucie litości.



SAMOLOTEM DO BIURA.
Dla bardzo spieszących się miljonerów amerykańskich założono w Nowym Jorku komunikację samolotową obsługiwaną przez hydroplany. Linja komunikacyjna rozpoczyna się na różnych przedmieściach a kończy się w sercu miasta na Hudsen Riwer tuż u podnóża drapaczy chmur.

Tragiczne pomyłki sądów wojennych

naprawione po 20 lat.

Przed sądem wojskowym w Paryżu odbyła się rewizja procesu wszczętego z inicjatywy kół byłych uczestników wojny, którego celem było rehabilitacja pewnej rodziny górniczej skazanej w roku 1914 przez francuski sąd wojenny za szpiegostwo i współdziałanie z wojskami nieprzyjacielskiemi. Ojca rodziny i dwóch jego synów skazano na 5 lat ciężkich robót, matkę natomiast na 20 lat.

Przed rokiem synowie wszczęli sprawę o rehabilitację, zakończoną wyrokiem sądu wojskowego, uznającym całkowitą niewinność skazanych. Tytułem odszkodowania synowie otrzymali 68 tysięcy franków.

Proces ten nie jest odosobniony. Przed francuskiemi sądami wojskowemi toczy się kilkadziesiąt spraw o rehabilitację skazanych w czasie wojny światowej. M. in. na drodze tej przywrócono cześć licznym żołnierzom, rozstrzelanym w latach wojennych za różne przestępstwa wojskowe.

Szatański czyn Szatana

Wieś Szopy pod Wilanowem stała się widownią tragicznego zdarzenia, którego przyczyna jest dotychczas nieustalona.

Szosą Puławską jechał do Warszawy wóz ze słomą. Powoził nim Michał Knebler ze Starej Iwicznej, gm. Wilanów.

Nagle do wozu podszedł jakiś mężczyzna i wszczął z Kneblerem rozmowę. W pewnej chwili, korzystając z chwilowej nieuwagi Kneblera, nieznajomy rzucił palącą zapałkę na słomę.

W przeciągu ułamka sekundy cały wóz stanął w płominiach. Knebler oraz koń doznali lekkich poparzeń. Wóz i słoma spaliły się doszczętnie. Sprawcę pożaru ujęto.

Okazało się, że jest to 23-letni Walenty Szatan (gm. Jedlnia pod Radomiem).

Nie chciał wyjawić przyczyny która go pchnęła do zbrodniczego czynu. Osadzono go w areszcie. Istnieje przypuszczenie, że Szatan jest chory umysłowo.

Całemi bandami napadają na wsie

Z Mexico City donoszą: W miejscowości Monteblanco w stanie Vera Cruz bandyci dokonali śmiałego napadu, plądrując szereg domów. 4-ry osoby zostały zabite. Ta sama banda dokonała następnie napadu na miejscowość Chocoman, która została doszczętnie obrabowana. Wiadomości o napadach w stanie Vera Cruz wzbudziły zaniepokojenie w opinji publicznej wskutek czego ministerstwo wojny wydało komunikat, podkreślający, że napady te posiadają charakter lokalny i że w całym kraju panuje spokój.

Bandyta w pociągu

Pociągiem międzynarodowym Paryż — Stołpce wracał z Francji do Warszawy adwokat Gliksmann. Kiedy pociąg znalazł się już niedaleko Warszawy, adw. Gliksman, siedząc samotnie w przedziale, zdrzemnął się. W pewnej chwili wszedł do przedziału elegancki pan, który ogłuszył adwokata uderzeniem w głowę i zrabował mu portfel.

Scenę rabunku zauważył inny pasażer, przechodzący korytarzem i zaalarmował konduktora. Kiedy rabuś wyszedł na korytarz usiłował go konduktor zatrzymać lecz bandyta uderzył konduktora w twarz tak silnie, że wybił mu kilka zębów, poczem szybko wbiegł do toalety, gdzie się zamknął. Kiedy otworzono drzwi toalety okazało się, że rabuś wyskoczył przez okno, mimo, że pociąg jechał z szybkością 70 km. na godzinę.

W ubikacji rabuś zostawił jednak marynarkę, w której znaleziono dowód na nazwisko niej. Sawczuka z Wilna. Sawczuka odszukano i zatrzymano. Okazało się jednak, że i Sawczuk padł ofiarą napadu bandyty, który go obrabował i stąd bandyta znalazł się w posiadaniu jego dokumentu.

NA CAŁE ŻYCIE
PAMIĄTKĄ BĘDZIE —

gdy sobie nabędziecie czterolistną koniczynkę — odznakę Stronnictwa Ludowego.

Toporkiem strażackim zabił żonę

Malarz Józef Urbański z Otwocka kilkoma uderzeniami strażackiego toporka zabił swą żonę Eugenję z Łypaczewskich.

Urbańscy pobrali się w 1932 roku W parę dni po ślubie Urbański został obarczony chorobą co przypisywał żonie. Po dramatycznych scenach małżonkowie rozeszli się, przyczem Urbańska zamieszkała u swojej rodziny w Świdrze. Minął dłuższy okres czasu. Lekarze orzekli w stosunku do obojga nie żyjących ze sobą małżonków, że choroba przeszła bez śladu.

Za sprawą rodziny, Urbańscy zeszli się znowu i jakiś czas żyli ze sobą. Powtarza się jednak potaz drugi ta sama historja. Urbański znów spostrzega ślady choroby i wini o to żonę.

Wówczas doszło do tragedji. Przyszedłszy do mieszkania rodziny Urbańskiej, oskarżony wywabił żonę na dwór i zabił toporkiem.

Następnie zgłosił się do posterunku policji, gdzie po wypiciu szklanki zimnej wody opowiedział szczegółowo w jaki sposób dokonał zabójstwa.

Sąd okręgowy skazał Urbańskiego na 8 lat więzienia.

Warszawski sąd apelacyjny, zatwierdził onegdaj ten wyrok.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 29 stycznia 1935 r.

Wtorek: Franciszka Sal.
Wschód słońca 7.23; zachód 16.15.
Środa: Martyny panny
Wschód słońca 7.21; zachód 16.17.
Czwartek: Piotra N.
Wschód słońca 7.20; zachód 16.19.

* **DZISIEJSZY NUMER GAZETY** wydajemy w objętości 6 stron. **Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „ROBOTNIK“.**

Województwo centralne.

POSTRZELONY ZŁODZIEJ.

Do posterunku policyjnego w Wierzbnie zgłosił się jakiś młody mężczyzna, broczący obficie krwią. Ranny opowiedział, że nazywa się Edward Głuszewski, ma lat 20, jest mieszkańcem Służewca (pod Warszawą). Kiedy wracał do domu w nocy, jakiś osobnik kryjący się w rowie, strzelił do niego.

Kula trafiła Głuszewskiego w plecy. Ranny upadł, lecz niebawem podniósł się i zdołał dowlec się do posterunku. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala Dz. Jezus.

Dochodzenie ujawniło, że Głuszewski jest znanym złodziejem, notowanym kilkakrotnie w policji i poszukiwanym ostatnio za szereg kradzieży.

Ubiegłej nocy zamierzał skraść w Wierzbnie krowę i został postrzelony przez jej właściciela. Przy łóżku rannego ustawiono posterunek policyjny.

O USPRAWNIENIE POCZTY NA WSI.

Centralne organizacje rolnicze postanowiły wystąpić do ministerstwa poczt i telegrafów o usprawnienie doręczania poczty dla mieszkańców wsi. Na terenie b. zaboru rosyjskiego listy doręczane są mieszkańcom niektórych miejscowości za dodatkową opłatą. Rolnicy podnoszą, iż listy w miastach doręczane są adresatom szybko i sprawnie, podczas gdy listy na wsi doręczane są po kilku nieraz tygodniach, chociaż opłaty pocztowe są jednolite dla wsi i miasta. Sfery rolnicze projektują, aby każda wieś otrzymała w odnośnym urzędzie pocztowym własną skrytkę. Już ta inowacja uprzystępniłaby wsi korzystanie z poczty.

TRUCIZNA NA MYSZY W KAWIE.

Niezwykły wypadek zatrucia wydarzył się w rodzinie Anzorgenów w Częstochowie. W mieszkaniu ich rozmnożyły się masowo myszy, które niszczono przy pomocy trutki.

Część trucizny w torebce dostała się do kuchni i służąca przez pomyłkę wrzuciła ją do kawy.

Po wypiciu zatrutej kawy młoda dziewczyna dostała silnych bólów żołądka tak, że w bardzo groźnym stanie musiano ją odwieźć do szpitala.

UKARANY MORDERCA.

Sąd okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę 21-letniego Wł. Wojciechowskiego, oskarżonego o morderstwo. Wojciechowski, wędrowny handlarz cukierków, w czerwcu ub. roku dążąc na jarmark, udusił spotkaną w lesie pod Częstochową 15-letnią dziewczynę Tokarczykównę. W śledztwie zabójca przyznał się do winy i oświadczył, że popełnił morderstwo jedynie po to, aby napawać się widokiem agonji swej ofiary. Przyznał się również, że poprzednio kilka razy bezskutecznie usiłował popełnić podobny czyn.

W czasie rozprawy Wojciechowski cofnął zeznania złożone w śledztwie, twierdząc uporczywie, że jest niewinny. Wobec nieodpartych dowodów winy sąd skazał Wojciechowskiego na 15 lat więzienia.

Małopolska.

OTRUŁA DZIECKO Z LITOŚCI.

Przed trybunałem karnym we Lwowie toczył się proces 33-letniej Reginy Greiferowej, żony kupca, oskarżonej o otrucie 7-letniej swej córeczki Ludwiki. Greiferowa poczuwa się do winy i opowiada, że przez siedem lat zadręczała się przy swem dziecku, które było anormalne i niedorozwinięte umysłowo o-raz, że żadnej nadziei na wyleczenie nie było. Do zakładu dla nieuleczalnie chorych dziecka nie chciano przyjąć. Wobec tego wzięła tabliczkę czekolady i zmieszała ją z pastylkami weronalu. Sama spożyła część czekolady, a resztę dała dziecku. Córka zmarła, ją zaś odratowano. Greiferowa skazana została na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

Kresy Wschodnie.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO.

W roku ubiegłym wywieziono do różnych krajów Europy środkowej i zachodniej z okręgu Wileńskiej Izby Przemysłowej i pod jej kontrolą 2 milj. 800 tys. kg. włókna lnianego, w czem przeszło 1100 tys. lnu trzepanego, resztę stanowią pakuły.

Największe natężenie wywozu przypada na ostatni kwartał, czyli na zbiory tegoroczne.

Wartość wywiezionego lnu wynosi przeszło 2 i pół milj. zł. Sprzedaż lnu do przędzalni krajowych była nie mniejsza niż eksport. Ogólny dochód społeczny z uprawy lnu wynosił w roku ubiegłym dla Wileńszczyzny przeszło 6 milj. złotych.

Zuchwały napad
na dom bankowy w Łodzi

W środę w nocy dokonano zuchwałego napadu na dom bankowy H. Schiff'a w Łodzi.

Jeden z bandytów zadzwonił do bramy i po otworzeniu przez dozorcę rzucili się złoczyńcy na niego, skrępowali go i zawlekli na klatkę schodową. Grożąc dozorcy rewolwerem, bandyci zażądali wydania kluczy do lokalu bankowego.

Przerażony dozorca wydał klucze, przy pomocy których bandyci dostali się do wnętrza banku. — Skrępowanego dozorcę zabrali ze sobą, ułożyli na podłodze, przyczem jeden z bandytów stanął przy nim na straży, trzymając w pogotowiu rewolwer.

Bandyci przystąpili do rozbijania dwóch kas ogniotrwałych. W jednej z nich znajdowały się papiery wartościowe i większa gotówka, w drugiej natomiast podręcznej gotówka, przeznaczona na bieżące wydatki. — Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dr. Jan Schiff, po zamknięciu biura przeniósł gotówkę i papiery wartościowe do jednego z banków łódzkich. W drugiej kasie znajdowało się 11.000 zł.

Około godz. 5 nad ranem, bandyci opuścili lokal bankowy, zabierając gotówkę, przyczem zagrozili dozor. Michalakowi śmiercią, gdyby przed upływem 2 godzin zaalarmował policję o wypadku. Zabranym dozorcy kluczem bandyci otworzyli bramę i wydostali się na ulicę.

Wkrótce potem wracał do domu zamieszkały tam adw. Sztromajer i dozorca usłyszawszy jego kroki, odważył się krzyczeć. Usłyszawszy go, adwokat wszedł do lokalu bankowego i uwolnił dozorcę z pęt, alarmując władze śledcze.

Na łożu śmierci
wyznała tajemnicę strzeżoną przez lat 30
Dla 20 zł. wyrzekła się córki oddając ją żydowskiej rodzinie

Mieszkanka Dobrostan pod Stryjem, Justyna Pokrowiec, ciężko zachorowała i czując zbliżającą się śmierć, wezwała wójta, któremu opowiedziała pilnie strzeżoną od 30 lat tajemnicę swego życia, sporządzając jednocześnie testament, którym ustanowiła sukcesorką swego majątku, wartości kilkunastu tysięcy złotych, niejaką Anię Grosstein, religji mojżeszowej, urodzonej przed 30 laty.

Ażeby wyjaśnić swój zapis, Justyna Pokrowiec opowiedziała wójtowi, że 30 lat temu powiła córeczkę, której na chrzcie nadano imię Anna. W tym samym czasie w sąsiedniej wsi niejaka Sara Grosstein również urodziła córeczkę, którą oddano Pokrowcowej do karmienia wspólnie z Anną za 20 koron miesięcznie. Po kilku tygodniach dziecko Grossteinów nagle zachorowało i zmarło. Pokrowiec, obawiając się utraty 20 koron miesięcznie, rozgłosiła, że zmarło jej dziecko, a swoją córeczkę przedstawiała za małą Dworię Grossteinównę. W rok potem Grossteinowie zabrali rzekomo swoje dziecko i wychowali w religji mojżeszowej. Po ukończeniu 20-go roku życia wydano ją zamąż za żyda.

Dopiero na łożu śmierci prawdziwa matka wyznała swoje przestępstwo, lecz jednocześnie zapisała swojej porzuconej córce cały swój majątek.

Mława centralą przemytu tytoniu z Niemiec

Funkcjonarjusze straży granicznej, wykorzystując informacje służby kolejowej, wpadli na trop olbrzymiej afery przemytniczej tytoniu, pochodzącego z Niemiec.

Przemyt szedł koleją, nadawany w skrzyniach standaryzowanych, które deklarowano jako przesyłkę jaj. Centrala przemytu znajdowała się w Mławie a w Warszawie istniały 4 składy rozdzielcze. Po dłuższej obserwacji wykryto największy skład w szopie przy ulicy Czerniakowskiej, wynajętej na garaż samochodowy. W wyniku rewizji ujawniono mnóstwo przemycanego tytoniu oraz aresztowano 6 osób: J. Brzezickiego, I. Pydynowskiego, małż. Bujskich oraz braci Adamskich.

Dalsza akcja celem zlikwidowania całej bandy trwa.

Zjazdy i zgromadzenia
Stronnictwa Ludowego

Stopnica. — W dn. 1, 2 i 3 lutego odbędzie się w Topoli gm. Szczytniki kurs społeczno-polityczny z udziałem posłów ludowych. Wstęp tylko za legitymacjami.

Tomaszów Lubelski. — 2 lutego w Wożuczynie odbędzie się konferencja Zarządu Powiatowego Str. Lud., w której ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich jest konieczna. Pisemne zawiadomienia wysłane nie będą. Początek o godz. 10 rano w lokalu p. Marcelego Siomy.

Ostrów Mazowiecki. — 3 lutego w sali kina „Oaza“ w Ostrowi, po nabożeństwie kościelnem odbędzie się wielki wiec polityczny Stronnictwa Ludowego z udziałem prezesa Klubu Str. Lud. posła Roga, prezesa Mieczkowskiego i innych.

Z życia Stron. Ludowego

Z POWIATU TOMASZÓW LUBELSKI.

W dniu 16 grudnia ub. r. w Wożuczynie odbyła się konferencja Zarządu Powiatowego Stron. Lud., w którem jako goście wzięli udział p. Józef Soroka i Władysław Wylupek, obaj z pow. zamojskiego.

Po dłuższych obradach i wysłuchaniu referatu p. Soroki na temat „polityki wewnętrznej“ w Stronnictwie, zebrani jednogłośnie uchwalili, aby dla dobra jedności Stronnictwa każde Koło Str. Lud. na terenie powiatu prenumerowało i czytało „Zielony Sztandar“, jako organ naczelny Str. Lud. Uchwalono wszelkim pogłoskom rozbijackim nie wierzyć, a osoby, rozsiewające wieści o rzekomem rozbiciu — piętnować. Postanowiono również prowadzić walkę zarówno z endecją jak i z sanacją.

17 grudnia odbył się kurs polityczny w Rachaniach. Po zagajeniu przez prezesa powiatowego p. Łopuszyńskiego wykłady wygłosili pp. Józef Soroka, instruktor z Zamojskiego, na temat polityczny oraz Wł. Wylupek o historji chłopów. W dyskusji zabierało głos szereg mówców. Podkreślano konieczność wzmożenia oświaty przez czytelnictwo pism ludowych oraz potrzebę rozwoju spółdzielczości, jako jedynej drogi wyjścia z nędzy obecnej, panującej na wsi. Kurs zakończono okrzykiem na cześć Stronnictwa Ludowego i prasy ludowej.

30 grudnia wieś Rachanie obchodziła uroczystość Opłatka Ludowego, połączoną z obchodem 70-letniej rocznicy zniesienia pańszczyzny.

Miljon złotych padł na nr. 72450

Szczęśliwi zdobywcy mieszkają w Gdyni

W ostatnim dniu ciągnienia IV klasy Loterji Państwowej, główniejsze wygrane padły na następujące numery:

1.000.000 zł — 72450.

50.000 zł — 157172.

Po **5.000 zł** — 76466 129911.

Po **2.000 zł** — 12933 47078 60049 88449 115847 153633.

Po **1.000 zł** — 30687 31841 35030 39723 39785 44169 47637 48708 54644 66301 68591 74515 84220 98794 120071 132450 164537 167277 171168 176702.

Pozatem jest duża ilość wygranych po 2.500 zł.

Los nr. 72450, na który padła główna wygrana w kwocie miljona złotych, sprzedany był w Gdyni. Nabywcami szczęśliwego losu są: pewien urzędnik, właścicelka pensjonatu na Kamiennej Górze i oficer dywizjonu morskiego w Pucku.

WYGRANE POCIESZENIA po 2.500 zł.

63 67 275 881 1078 2057 200 560 5424 45 577 750 6397 7973 8284 340 9547 54 12551 657 713 13350 949 14355 976 15827 16020 978 17508 811 18281 444 522 763 21217 22124 23147 24937 25337 27366 890 30654 31069 979 32137 526 727 842 34649 36010 174 297 506 37327 560 729 901 38325 567 39374 84 624 768 40107 840 41219 664 849 42467 928 43163 64 673 744 932 95 45056 580 46003 295 566 667 822 931 47080 567 912 48013 58 466 964 49465 688 872 50105 445 51445 578 289 806 52434 643 53173 955 54190 258 972 55951 57440 879 58043 651 59167 511.

60038 140 61917 62003 115 63234 354 63 495 596 654 81 774 99 885 64296 398 552 71 944 65472 535 784 935 66433 571 946 67028 382 464 504 68433 624 69131 271 578 673 738 70233 71038 340 98 75346 876 79 642 846 72638 73093 485 750 74786 957 76202 399 645 77981 78130 252 380 485 56 79557 80163 735 958 83281 348 457 834 84570 85166 86253 544 790 94 945 87019 777 88269 371 81 85 919 89300 90262 468 641 92362 95389 844 46 57 96910 97391 98299 99129 468 100209 515 101096 102358 689 103 733 863 104318 60 79 545 10522 420 692 748 91 861 106639 775 107214 17 802 923 108360 488 672 728 819 109530 67 743 92 110088 838 1111011 273 523 112385 113121 878.

114166 384 115026 117275 317 118537 119263 376 812 977 120083 478 672 73 121494 123110 402 848 125069 374 772 126156 435 128245 419 61 761 129239.

131535 132175 133904 134489 665 135397 455 91 136122 815 137262 781 139385.

140066 444 841 141923 142040 414 752 885 143168 409 144090 308 1459120 146228 974 147227 468 148164 455 149071 854 150714 72 151094 319 498 687 706 16 59.

152144 566 887 153130 45 285 154056 87 155515 156043 57 136 157000 75 255 80 357 158534 159004 354 586 94 161392 483 819 903 162140 697 163518 164505 876 97 165254 403 731 166135 326 643 167591 633 910 168207 18 759 872 169085 336 790 170107 92 171282 495 628 171023 89 391 585 173049 55 335 783 174062 176 369 470 995 175079 876 176136 289 832 986 177406 178257 703 179566 795.

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 29. 1.: 6,45 audycja poranna; 12,45 audycja dla dzieci młodszych: „Jak Świderek zabłądził w borku"; 13,00 dziennik południowy; 15,45 muzyka lekka; 16,45 Skrzynka pocztowa PKO.; 17,00 koncert; 17,25 pogadanka społeczna; 17,35 muzyka łotewska; 17,50 Skrzynka pocztowa techniczna; 18,00 wiadomości rolnicze; 18,15 mały koncert; 18,45 „Czy literat może żyć z literatury" — szkic literacki; 19,00 utwory na skrzypce; 19,20 pogadanka aktualna; 20,00 koncert popularny; 20,45 dziennik wieczorny; 21,00 „Coctaile muzyczny; 22,00 koncert reklamowy; 23,05 muzyka taneczna.

Środa, 30. 1.: 6,45 audycja poranna; 13,00 dziennik południowy; 15,35 przegląd giełdowy; 15,45 fragment teatralny; 16,00 „Włoskie nastroje" koncert; 16,45 audycja dla dzieci starszych: „Chwilka pytań"; 17,25 „Dzieci żądają pomocy"; 17,35 muzyka salonowa; 18,00 Skrzynka pocztowa rolnicza; 18,15 trio fortepianowe; 18,45 „Aktualne zagadnienia w samorządzie; 19,00 piosenki ludowe; 19,20 pogadanka aktualna; 20.00 „Orkiestra się spóźniła" — wesoła audycja muzyczna; 20,45 dziennik wieczorny; 21,00 koncert Chopinowski; 21,40 recital śpiewaczy; 22,15 muzyka taneczna.

MILJON PADŁ U KAFTALA.

Król wygranych 31 Loterji, miljon złotych, padł na Nr. 72.450 w popularnej Kolekturze Szczęścia Kaftala, tam gdzie padł już pierwszy w dziejach loterji miljon. Fale eteru transmisji radjostacji raszyńskiej poniosły radosną wiadomość o narodzinach miljonera do najdalszych zakątków kraju, gdzie tysiące graczy z przytłumionym oddechem oczekiwały spełnienia utajonych marzeń o królu wygranych, o miljonie. A zatem kolektura Kaftala jest tą szczęśliwą kolekturą, w której padł pierwszy w dziejach naszej loterji miljon, a obecnie znowu drugi miljon jako ukoronowanie długiego łańcucha wielkich wygranych padających od lat długich nieprzerwanie w tej kolekturze szczęścia. Charkterystycznem jest, że jak dowiadujemy się, z każdej wysokiej wygranej rubrykowanej w planie 31 Loterji przypada na kolekturę Kaftala przynajmniej jedna wygrana.

Kolektura Kaftala zasługuje w pełni nietylko na miano „Szczęśliwej kolektury wielkich wygranych", lecz wręcz na miano magiczne „Kolektury Miljonerów".

Walka z bykiem na ulicach Wilna

W rzeźni miejskiej w Wilnie zerwał się z uwięzi byk, prowadzony na ubój.

Zwierzę rzuciło się na dwóch robotników, którzy zaskoczyli mu drogę i wybiegłszy na ulicę, spowodowało panikę. Harce byka ukrócił policjant, który celnym strzałem zabił rozjuszone zwierzę.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski. Grudziadz. ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu". w Tuszewie.